

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 71)
z dnia 3 grudnia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 71)

3 grudnia 2025 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Małgorzaty Niemczyk (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- **odповідź ministra sportu i turystyki na dezyderat nr 2 w sprawie objęcia wsparciem instytucjonalnym i finansowym projektu kandydatury oraz organizacji w Polsce SportAccord World Sport & Business Summit 2026;**
- **informację na temat roli Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego w polskim sporcie.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Aneta Cieloch** dyrektor Departamentu Finansowania Sfery Budżetowej Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Jerzy Elias** dyrektor Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego, **Anna Zabłocka-Sztyber** wicedyrektor Departamentu Wsparcia Rozwoju Turystyki Polskiej Organizacji Turystycznej, **Rafał Szlachta** prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki, **Henryk Urbaś** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer, Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dzień dobry. Witam państwa serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie odpowiedzi ministra sportu i turystyki na dezyderat nr 2 w sprawie objęcia wsparciem instytucjonalnym i finansowym projektu kandydatury oraz organizacji w Polsce SportAccord World Sport & Business Summit 2026 oraz w punkcie drugim rozpatrzenie informacji na temat roli Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego w polskim sporcie – przedstawia minister sportu i turystyki, dyrektor IS-PIB.

Witam wszystkich państwa, w szczególności pana Piotra Borysa, sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pana doktora Jerzego Eliasza, dyrektora Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego, panią Annę Zabłocką-Sztyber, wicedyrektor Departamentu Wsparcia Rozwoju Turystyki w Polskiej Organizacji Turystycznej, pana Marcina Jakuba Fareckiego, głównego specjalistę w Departamencie Planowania i Rozwoju POT, pana Dariusza Piekuta, sekretarza generalnego Akademickiego Związku Sportowego, panią Anetę Cieloch, dyrektor Departamentu Finansowania Sfery Budżetowej i panią Lidię Rabiej, naczelnik wydziału w Ministerstwie Finansów, Rafała Szlachtę, prezesa Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki oraz pana Wiesława Wilczyńskiego, Escola Warszawa.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego posiedzenia – rozpatrzenie odpowiedzi ministra sportu i turystyki na dezyderat. Panie ministrze, poprosimy o dwa zdania w tej sprawie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Szanowni państwo, bardzo dziękujemy za dezyderat i za możliwość podjęcia tego tematu. SportAccord World Sport & Business Summit 2026 to niezwykle ważne wydarzenie w przestrzeni całego sportu światowego. Kiedy analizujemy podobne przedsięwzięcia, które miały miejsce, są niezwykle mocno zauważone przez całe środowisko sportowe, szczególnie przez MKOl. Organizacja takiego szczytu ma sens. Oczywiście ona wiąże się ze środkami – to jest około 15 mln zł, tak jak rozmawialiśmy z panem prezesem.

Istotą jest to, aby nie wchodzić w 2026 r., bo czasu jest absolutnie za mało na organizację, ale postarać się wejść w wariant organizacji 2027 r. Dlaczego 2027 r.? Po pierwsze dlatego, że musimy znaleźć ostatecznie miasto partnerskie, które weźmie na siebie część kosztów finansowych, wiedząc o tym, jaki jest ekwiwalent reklamowy, promocyjny, kiedy cały świat

sportu jest w stanie uczestniczyć w tych zaawansowanych dyskusjach, panelach dyskusyjnych. Jak wspomniałem wcześniej, dla nas najistotniejsze jest, że może uczestniczyć także MKOl, czyli pani przewodnicząca Coventry. Potraktowalibyśmy to przedsięwzięcie z myślą o 2027 r. jako element lobbyngu Polski na rzecz organizacji igrzysk olimpijskich. Wtedy ma to sens, kiedy całe władze MKOl są obecne, są w stanie dyskutować i wtedy podnosimy prestiż, rangę naszego państwa, pokazując, że organizacja wielkich przedsięwzięć sportowych jest możliwa. Szykują nam się w 2027 r. m.in. mistrzostwa świata w siatkówce i jesteśmy zainteresowani wieloma innymi imprezami rangi światowej. Myśląc o tym wydarzeniu, sugerowalibyśmy, aby wspólnie popracować i rekomendować 2027 r., a w międzyczasie podjąć także robocze spotkania z osobami, które mają doświadczenia i znaleźć miasto partnerskie.

Oczywiście optymalnie byłoby, aby takim miastem partnerskim była Warszawa, jeżeli myślimy o IO Polska – Warszawa 2040, ale rozumiemy, że możemy też rozmawiać z innymi miastami, które mogłyby pełnić rolę współgospodarzy igrzysk. Przypomnę, że w Paryżu łącznie 6 miast było współgospodarzami. Możemy sobie wyobrazić Łódź, Poznań, Wrocław, Katowice, Kraków, Lublin, Rzeszów itd. Mówię teraz o tych najistotniejszych miastach, posiadających swój potencjał. Jeżeli chodzi o naszą kierunkową rekomendację przyjmujemy oczywiście wszystkie uwagi, natomiast sugerujemy, aby to był 2027 r. Rok 2026 jest nieosiągalny z przyczyn organizacyjnych miasta partnerskiego. Po prostu nie zdążymy tego zrobić. Rok 2027 absolutnie jest już rokiem wykonalnym i dokładnie pasującym nam w tym trybie starania się o igrzyska, tym bardziej że decyzja o ewentualnym przyznaniu igrzysk w Polsce to będzie lipiec 2028 r. To nam się idealnie wpisuje cały timing działań. Jesteśmy jak najbardziej na tak, ale z myślą o 2027 r. Wtedy będziemy także pracować nad budżetem 2027 r. i łatwiej będzie zarekomendować to wydarzenie jako istotne koszty w naszym planie budżetu na 2027 r. Przyjmujemy, ale z opcją na 2027 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo za tę informację.

Biorąc pod uwagę, że w takim szczycie bierze udział grubo powyżej 100 federacji światowych, to jest naprawdę jedno z największych wydarzeń, jeśli chodzi o spotkanie różnych dyscyplin sportu w jednym miejscu. Nawet igrzyska olimpijskie tak różnorodnej gamy sportów nie ściągną w jedno miejsce. Warszawa jest oczywiście optymalna, być może są inne miasta. Z pewnością każdy z nas, członków Komisji, będzie szukał takich rozmów w swoim mieście, aby ewentualnie to zrealizować.

Panie ministrze, moje pytanie dotyczy kwestii, czy robiliście jako ministerstwo rozeznanie, jakie koszty poniosły miasta, które do tej pory organizowały to światowe wydarzenie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Według naszych rozmów z panem prezesem Szlachtą orientacyjny koszt takiego wydarzenia to jest około 15 mln zł czy około 4 mln euro. To jest związane głównie z pokryciem części kosztów przelotu, kosztów noclegów i części organizacji takiego wydarzenia, bo liczba paneli dyskusyjnych, która się odbywa, wymaga także wynajęcia części kongresowej. To około 5 dni. Prosiłbym o szczegóły, bo pan prezes był obecny tych szczytach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Pan Rafał Szlachta.

Prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki Rafał Szlachta:

Całe przedsięwzięcie trwa 5 dni, z tego jest 3 dni panelowych, konferencyjnych, gdzie podejmowane się decyzje. Jest tam też walne zebranie stowarzyszenia sportów zimowych, walne zebranie stowarzyszenia sportów letnich, zarząd MKOl i departamenty, które mają swoje panelowe spotkania. Z wymogów jest potrzebne około 3,5 tys. m² z dwoma dużymi pomieszczeniami, około 900 m² na większe wydarzenia, na przestrzeń wystawienniczo-targową oraz 30 pokoi do paneli dyskusyjnych, różnych wewnętrznych rozmów. Ostatni przykład to Brisbane, czyli Australia, też rok wcześniej, przed decyzją, kiedy dostali igrzyska, gościli wszystkich członków, którzy potem w miarę możliwości podejmują decyzje, i przekonywali. Pan minister dobrze sugeruje. Rok później to jest właściwy moment, kiedy powinniśmy zaaplikować, żeby móc wzmocnić nasze działania i realnie zobaczyć Polskę jako dobrego, fajnego gospodarza, który swoją gościnnością i całym programem wszystkich przekona.

Myślę, że drugim naszym zadaniem, bo o tym też pani poseł kiedyś mówiła ze sceny sejmowej, jest wzmocnić trochę naszą dyplomację sportową. To będzie miejsce, gdzie będą

władze poszczególnych światowych federacji sportowych. Będziemy tam mogli zabiegać o to, żeby ocieplić wizerunek naszych działaczy. W przyszłości, miejmy nadzieję, potencjalnie liczba członków zarządów światowych federacji z Polski wzrośnie z 4–5 do 10–15 osób, bo tego nam ogromnie brakuje. Ma wpływ potem na to, jak ten sport się rozwija, na dzikie karty. Nasi działacze we władzach światowych będą w stanie bardzo pomóc w Polsce, też w sprawach gospodarczych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. Dyplomacja sportowa o której pan wspomniał, jest bardzo ważna. Myślę, że warto zainteresować tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Tam jest komórka dotycząca dyplomacji sportowej. Widzimy, że ten koszt jest olbrzymi. Może być nawet ciężko znaleźć miasto, które będzie chciało aż tak duże środki finansowe z własnego budżetu przeznaczyć na to wydarzenie. Mam nadzieję, że sponsorzy sportu, którzy są od lat, być może również będą chcieli w tym wydarzeniu uczestniczyć.

W związku z tym, że mamy odpowiedź, czy jest jakiś sprzeciw wobec przyjęcia odpowiedzi udzielonej przez ministra? Nie słyszę. Odpowiedź na dezyderat przyjmujemy.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt 2.

Prezes PORSiT Rafał Szlachta:

Pani przewodnicząca, czy mogę jeszcze zabrać 30 sekund?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Proszę.

Prezes PORSiT Rafał Szlachta:

Dziękuję. Wspomniano, że pewnie część z posłów będzie szukać zainteresowanych w swoich regionach. W zamyśle jest poszukiwanie partnerstwa i podział budżetu będzie polegał na tym, że część będzie z administracji, czyli z góry, część z miasta i część z województwa. To wtedy będzie się całkiem inaczej rozkładało. To taka drobna odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

To i tak bardzo duży koszt. Wychodzi na dzień prawie 3 mln zł. To są naprawdę olbrzymie koszty.

Widzę, że jest prezentacja Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego. Nie wiem, kto będzie prezentować. Czy najpierw pan minister powie dwa zdania, a później prezentacja?

Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Zanim oddam głos panu dyrektorowi, chciałem powiedzieć, że Instytut Sportu pełni kilka istotnych ról, przede wszystkim w zakresie wspierania procesu szkoleniowego w całym systemie. Mają niesamowitą, ważną funkcję merytoryczną dla polskich związków sportowych w sensie doradczym i nawet sprawczym, bo opinie instytutu są niezwykle ważne w zakresie całego przebiegu procesu szkolenia. Polskie związki potrzebują podmiotu, który jest w stanie ocenić właściwie efekty przebiegu procesu treningowego, jak również wszystkie elementy wynikające z wdrożenia eksperymentów i nowych metod badań.

Niezwykle ważna jest również funkcja edukacyjna IS. Dodatkowo prowadzi on niezwykle ważne badania na blisko trzymilionowej populacji dzieci i młodzieży, czyli program „Sportowe talenty”, który zmieni swoją nazwę i rozszerzy się o klasy 1–3. To niezwykle istotny proces badawczy, dotyczący kondycji, sprawności fizycznej dzieci młodzieży już od pierwszej klasy. Przypomnę, że ustawa jest w konsultacjach rządowych. Rozszerzy ona możliwość zbierania danych także na dzieci od pierwszej klasy. Będziemy mieli pełen przegląd całego procesu edukacyjnego dzieci z zakończeniem szkoły średniej.

Potraktujmy to sprawozdanie jako element wyjściowy do dyskusji, w ogóle o roli IS w całym procesie funkcjonowania systemu polskiego sportu. Jak państwo wiecie, jutro będziemy prezentowali główne założenia związane ze strategią polskiego sportu. Bardzo mocno w dyskusjach, które prowadzimy, wybrzmiewa konieczność przypisania nowej roli instytutowi w perspektywie realizacji strategii do 2040 r. Na pewno konieczny jest jeszcze większy system powiązania instytutu ze środkami badawczo-rozwojowymi służącymi polskiemu sportowi w jeszcze większym wymiarze. Mówiąc wprost, Polska nauka musi także działać w służbie polskiego sportu i dlatego będziemy robili absolutnie wszystko, żeby w perspektywie późniejszej myśleć o tym, aby więcej środków badawczych, rozwojowych, innowacyjnych znalazło się w instytucie. Te środki są po prostu niezbędne, kiedy polskie związki sportowe zdecydują się na przygotowanie

własnych master planów, a więc strategii podpiętych pod strategię rozwoju polskiego sportu w całym systemie 10 lat szkolenia, także wychynowego.

Te badania mają również wielkie znaczenie w obszarze sportu powszechnego, a więc tego, co nas czeka, czyli wielkiej rewolucji ruchu. Obecnie nasze społeczeństwo, łącznie z dziećmi, seniorami, po prostu się wszyscy zatrzymali, czego efektem są znane nam, prezentowane wielokrotnie, omawiane na Komisji parametry otyłości, coraz słabsze wyniki kondycji, wydolności krążeniowo-oddechowej itd. Ten aspekt prac instytutu na pewno będzie niewspółmiernie powiększony w zadaniach, trochę w takim modelu australijsko-brytyjskim. Czekać nas będzie również bardzo, bardzo poważna dyskusja o nowej roli, zmodyfikowanej roli pod kątem realizacji strategii, na którą pracujemy, którą omówimy sobie jutro. Dlatego warto poznać, czym dziś zajmuje się i co robi instytut, żeby mieć także taki moment pewnego podejścia pod nową perspektywę.

Nowa perspektywa to będzie 10 lat realizacji strategii polskiego sportu. Po raz pierwszy będzie to strategia rządowa, która, miejmy nadzieję, będzie obligowała wszystkich tych, którzy wejdą w jej realizację, różne ministerstwa, polskie samorządy, polskie związki sportowe i kluby. Rola instytutu jest tu niewspółmiernie duża. Potrzebujemy efektywnego ciała eksperckiego, które przeprowadza najbardziej innowacyjne metody, projekty naukowe, które będą skomercjalizowane i wprowadzone do systemu sportu, żeby zwiększyć jego efektywność. Potraktujmy to jako pewną bazę do tej dyskusji, która nas czeka w perspektywie najbliższych miesięcy pracy nad strategią. To wszystko tytułem wprowadzenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Oddaję głos panu doktorowi Jerzemu Eliaszowi, dyrektorowi Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego.

Dyrektor Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego Jerzy Eliasz:

Szanowni państwo, mam znakomitą okazję i niezwykłą przyjemność, że mogę zaprezentować szereg informacji dotyczących Instytutu Sportu, o którym pewnie sporo się mówi. Pan minister powiedział bardzo ładne rzeczy na temat przyszłości tego instytutu. Chciałbym powiedzieć troszeczkę o rzeczywistości i o stanie dzisiejszym, żebyśmy mieli wyobrażenie o tym, co nas czeka w najbliższej przyszłości.

Instytut Sportu jest już takim leciwym staruszkiem, ma 48 lat, więc jak na instytucję, która znajduje się praktycznie w tej samej lokalizacji, to jest bardzo dużo. Jednocześnie dzięki temu mamy olbrzymie doświadczenie związane z badaniem sportowców na najwyższym poziomie. Instytut powstał w 1977 r., a w 2010 r. uzyskał statut instytutu badawczego, zgodnie z ówczesnie porządkiem prawnym, a następnie w 2015 r. został państwowym instytutem badawczym. Status państwowego instytutu badawczego instytucja taka może uzyskać wtedy, kiedy realizuje programy rządowe zgodne z polityką rządu i z polityką społeczną, w tym przypadku oczywiście w zakresie kultury fizycznej i sportu.

Instytut mieści się w budynku przy ulicy Trylogii 2/16 od 1990 r. Wcześniej działał w rozproszonym, dziś jest usytuowany właśnie tam. To jest trasa wylotowa na Gdańsk. Ta lokalizacja jest szczęśliwa, dlatego że to jest budynek należący do instytutu, i trochę nieszczęśliwa, ponieważ jest trudno osiągalny komunikacyjnie, przy takich trasach wylotowych, zwłaszcza jeżeli sportowcy mają z tego korzystać.

Jeżeli chodzi o liczbę badań, chciałbym się na tym chwilę zatrzymać. Instytut zatrudnia obecnie 64, właściwie 65 osób, ale ma tylko 61 etatów. To oznacza oczywiście, że część tych osób nie została zatrudniona w pewnym wymiarze czasu pracy, z rozmaitych względów – nie dlatego, że nie możemy tego zrobić, ale dlatego, że próbują łączyć tę pracę zawodową z inną. 65 osób, z tego mniej więcej połowa to są pracownicy naukowci bądź naukowo-techniczni, inżynierzy techniczni. Pozostali to jest ta część administracyjna. W tym roku instytut realizuje 78 projektów badawczych i zatrudnia 65 osób. Z czego to wynika, za chwilę powiem. Oczywiście wynika ze sposobu finansowania Instytutu Sportu.

Jak zapewne państwo wiecie, instytuty badawcze otrzymują dotację podmiotową od ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz dotacje celowe od ministra nadzorującego, w naszym przypadku ministra sportu i turystyki. Ta dotacja podmiotowa jest szalenie niska. Będę tutaj również prezentował finanse instytutu, bo to jest niezwykle ważne, jeżeli mówimy o szansach na szybki rozwój tej firmy. Dotację mamy najniższą ze wszystkich instytutów, które mają status państwowego instytutu badawczego. Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem minister sportu

i turystyki nie może udzielić dotacji podmiotowej, w związku z tym pracujemy tylko projektowo z dotacji celowej.

Oczywiście macie państwo również ten materiał, który przygotowaliśmy przed posiedzeniem. On jest bardziej szczegółowy i troszeczkę inaczej ujmuje pewne zagadnienia, ale myślę, że warto się zagłębić, żeby zobaczyć, jak instytut pracuje, jaka jest specyfika.

Zgodnie z ustawą instytut prowadzi badania naukowe w obszarze ochrony zdrowia, kultury fizycznej, w zakresie nauk humanistycznych i społecznych oraz jej celem jest wdrażanie badań naukowych do praktyki. Te cele są oczywiście określone ustawowo, natomiast zaraz opowiem o tym, jak są realizowane. Proszę zwrócić uwagę na to, iż w latach 2020–2024 w instytucie wykonywano 2000–2600 badań rocznie. Pamiętam, gdzieś z tyłu głowy mamy liczbę pracowników naukowych i inżynierjno-technicznych, którzy się tym zajmują. W tym roku przekroczyliśmy 2700. Jest to najwięcej w ciągu ostatnich lat. Jest spore zainteresowanie. Jesteśmy zaangażowani w wiele projektów dotyczących, jak już pan minister wspomniał, sportu młodzieżowego. W ramach identyfikacji talentów jest sporo związków sportowych, które bardzo chętnie poddają się takim badaniom, poddają się badaniom swojej młodzieży.

Instytut ma kategorię naukową A, więc bardzo wysoką. Umożliwia ona nadawanie stopnia doktora bez stopnia doktora habilitowanego, ale z drugiej strony nie przekłada się na ten algorytm przyznawania środków finansowych przez ministra nauki.

Jeżeli mówimy o obecnej roli Instytutu Sportu, mamy cztery rozmaite obszary. Jest to funkcja doradca polegająca na wspieraniu procesu treningowego, głównie dla polskich związków sportowych, przygotowań do igrzysk olimpijskich, paralimpijskich, mistrzostw świata i Europy. Kolejną jest kontrola przebiegu procesu treningowego i w tym zakresie mamy do czynienia głównie ze sportem młodzieżowym, ponieważ instytut gromadzi informacje na temat osiągnięć sportowych młodych ludzi. Jest olbrzymia baza danych dotyczących wyników sportowych w sporcie młodzieżowym. Realizujemy też poszukiwanie i wdrażanie nowych metod treningowych oraz prowadzimy eksperymenty badawcze, a więc mamy do czynienia z działalnością czysto badawczą, czysto naukową. To funkcja naukowa i jednocześnie wdrożeniowa. Oczywiście jest też działalność edukacyjna, o której pan minister wspomniał. Powiem o tym więcej. Jest kierowana zarówno do polskich związków sportowych, do zawodników i trenerów, jak i do kadry zarządzającej polskimi związkami sportowymi.

Bardzo krótko powiem o strukturze. Z lewej strony mamy pion organizacji rozwoju, część środkowa to kadry, księgowość i zespół metodyczny. Z prawej strony mamy sześć zakładów naukowych. Te jednostki organizacyjne, które współdziałają z podmiotami zewnętrznymi, są z lewej strony, w tej części środkowej. To jest zespół do spraw certyfikacji i badań i zespół kształcenia i doskonalenia kadr. W jednym przypadku mamy do czynienia z badaniem nawierzchni sportowych i certyfikowaniem nawierzchni sportowych i sprzętu sportowego, a z drugiej strony z kształceniem i doksztalcaniem kadr sportowych.

Tak jak powiedziałem, sześć zakładów podstawowych, czyli fizjologia, biomechanika, fizjologia żywienia, zakład nauk społecznych, biochemia i endokrynologia, następnie zespół certyfikacji sprzętu i badania nawierzchni sportowych oraz kształcenia i doskonalenia kadr. Tutaj wydzielane są dwie części – akademie trenerska, która jest ukierunkowana głównie na kształcenie trenerów i doksztalcanie trenerów, oraz akademie zarządzania sportem, ukierunkowana na doksztalcanie i kształcenie kadr zarządzających. Jest jeszcze zespół metodyczny wspierający polskie związki sportowe w przygotowaniach do głównych imprez.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Powiem jeszcze o kilku sprawach, ale krótko, bo nie chciałbym zabierać zbyt wiele czasu. Instytut prowadzi badania laboratoryjne i terenowe, czyli badania w trakcie treningu sportowego oraz w trakcie zawodów. Jedną z powszechnie funkcjonujących w przestrzeni pojęciowej kultury fizycznej informacji na temat instytutu jest to, że żeby zbadać sportowca, należy go przywieźć na ul. Trylogii. To jest nieprawda. Możemy również badać zawodników w terenie. Pewne badania ze względu na małą mobilność aparatury muszą być wykonywane w laboratorium, ale to nie oznacza, że one muszą być wykonywane w Instytucie Sportu. Działania, które zostały podjęte w ostatnim czasie właśnie w tym kierunku idą. Przykładowo mamy szereg ośrodków COS, w których trenują, przygotowują się zawodnicy. Jeżeli te ośrodki zostaną wyposażone w odpowiednią aparaturę, nie ma najmniejszego problemu, aby nasi fachowcy pojechali, zrobili badania na zgrupowaniu dla dowolnie wybranych sportowców. Mamy ośrodek w Zakopanem, gdzie możemy badać narciarzy. W tym celu również w ostatnim roku podpisałem umowy z AWF w Warszawie, w Krakowie i w Katowicach po to, żeby móc współpracować,

nie tylko projektowo. Pracujemy w końcu w tym samym obszarze – kultury fizycznej i sportu. Pozwala nam to również robić badania usługowe, np. jeżeli mówimy o narciarzach. Związek jest chyba posadowiony w Krakowie. Tym zawodnikom jest zawsze łatwiej trafić do Krakowa i zrobić dokładnie te same badania, co w IS, oczywiście z wykorzystaniem naszych fachowców

Teraz szybciotko przejdziemy przez tych sześć zakładów. Proszę zwrócić uwagę na tekst zaznaczony na czerwono. To są badania, które mamy wykonywać w laboratorium IS, czyli np. testy stopniowane na bieżni stacjonarnej. To jest bardzo duży element, który jest trudny do transportu. W taką samą bieżnię jest chyba wyposażony ośrodek w Zakopanem, z tego, co pamiętam. Nasi pracownicy, nasi fizjologowie jeździli tam, żeby przeprowadzić badania, na tym samym sprzęcie. Możemy sobie wyobrazić, że obecnie m.in. dzięki współpracy z szeregiem rozmaitych podmiotów możemy takie badania wykonywać również na terenie Polski. Stosujemy nieinwazyjne technologie w bliskiej spektroskopii w bliskiej podczerwieni natlenienia mięśni. To jest niezwykle interesujące dla sportów o charakterze wytrzymałościowym. Jednocześnie to jest metoda zupełnie nieinwazyjna, bo ta technologia była wykorzystywana do oceny przepływów mózgowych. Została zastosowana do oceny mięśni, podobnie jak z treningiem mięśni oddechowych. Jak widzimy, mamy tylko jeden rodzaj badania, które musimy wykonać w IS.

W zakładzie biomechaniki mamy podobną sytuację. To urządzenia do pomiaru w warunkach izokinytyki, czyli przy stałej prędkości bądź też w warunkach statycznych. To są urządzenia dosyć duże i wymagają pełnej stabilizacji badanego. Chodzi o to, żeby mierzyć tylko w odpowiednich stawach... Zrozumiałe, że transport takiego urządzenia jest trudny. Zresztą biodex do pomiaru siły w warunkach izokinytyki jest już powszechnie stosowany, więc również można korzystać z tego w innym miejscu. Pozostałe rzeczy są jak najbardziej mobilne. Widać, jak zawodniczka jest oklejona do pomiaru techniki. Mamy ustawione kamery i z wielu kamer można badać technikę ruchu. To oczywiście metoda absolutnie nieinwazyjna.

Fizjologia żywienia – badanie składu ciała metodą DEXA znów jest związane z urządzeniem. Urządzenie nie jest mobilne, natomiast jest niezwykle wysokiej jakości i właśnie badanie tym urządzeniem pozwala na porównanie wyników badań na całym świecie, ponieważ to jest standard wysokiej jakości. Jesteśmy jedynym miejscem w Polsce, w którym mamy urządzenie do pomiaru masy hemoglobiny. To również jest urządzenie niemobilne. W pozostałych przypadkach pracujemy na tym samym materiale biologicznym. Jeżeli mówimy o fizjologii żywienia, endokrynologii czy biochemii, mówimy o krwi. Pobrania krwi możemy dokonać wszędzie w Polsce w dowolnym momencie w zależności od tego, jakie życzenia będzie miał trener, sztab szkoleniowy. To może być na zgrupowaniu, w trakcie zawodów czy po zawodach.

Nauki społeczne – wszystkie testy psychomotoryczne, testy psychologiczne, testy z wykorzystaniem metody biofeedback, a więc z pomiarem częstości rytmu serca bądź też przebiegu fal mózgowych, to wszystko możemy zrobić w terenie w dowolnych warunkach. Są bardzo interesujące badania, jeśli chodzi o biochemię, endokrynologię, ponieważ pracujemy również, oprócz pobrań krwi żyłnej, na krwi kapilarnej, więc pobieranej z opuszka palca bądź też z ucha. Takie badania można prowadzić w trakcie zawodów, żeby ocenić stres wywołany wysiłkiem fizycznym i jednocześnie emocjami. Poza tym dokonujemy np. oznaczeń hormonów kortyzolu i testosteronu w ślinie, co jest zupełnie nieinwazyjną metodą. Czasami bywa to trudne dla zawodnika po wyczerpującym wysiłku, ale niemniej jednak metoda jest absolutnie nieinwazyjna.

Zespół certyfikacji oczywiście jeżeli jeździ w teren, co jest zaznaczone na czerwono, to tylko i wyłącznie dlatego, żeby oceniać i certyfikować nawierzchnie sportowe, ale nie tylko. Zespół certyfikacji również certyfikuje nawierzchnie na placach zabaw, na otwartych siłowniach, a więc jest naprawdę mnóstwo miejsc, w których nawierzchnia musi być bezpieczna i musi mieć odpowiednią jakość, żeby wytrzymać przez długi okres. Ten zespół ma sporo do badania. Próbuję go rozszerzyć i stworzyć dwa niezależne zespoły, które mogą jeździć w różne miejsca. Staramy się też o akredytację World Athletics. Jeżeli uzyskamy akredytację, to możemy śmiało dokonywać certyfikacji nawierzchni do zawodów wysokiej rangi również za granicą, nie tylko w Polsce.

Działalność edukacyjna – akademia trenerska, czyli organizacja konferencji, szkoleń dla trenerów i akademia zarządzania sportem, a więc szkolenia dla kadry zarządczej polskich związków sportowych i organizacji pracujących w sporcie. Te szkolenia są organizowane zarówno w IS, jak i w innych miejscach w zależności od liczby chętnych, ale również w formie hybrydowej bądź online. Czynnikiem limitującym liczbę uczestników jest wydolność platformy. Zdarza się w niektórych szkoleniach, że jest uczestniczy 400 czy 500 osób w formie online.

Wydawnictwa też są elementem działalności edukacyjnej. Chciałem zwrócić uwagę na wydawnictwo „Biology of Sport”, które jest czasopismem branżowym. Jest pozycjonowane w 5% najlepszych czasopism branżowych na świecie. Według bazy SCImago to czasopismo zajmuje drugą pozycję wśród polskich czasopism, wszystkich czasopism naukowych, które są wydawane w Polsce, po jakimś metalurgicznym czasopiśmie czy dotyczącym takiej technologii, którego nazwy nie pamiętam. W tej bazie jest 614 czasopism naukowych wydawanych w Polsce. Na drugim miejscu jest „Biology of Sport”. Naprawdę mamy się czym chwalić. Obecnie mamy chyba 150 artykułów, które zostały przesłane przez autorów i oczekują na publikację. Oczywiście niewielka część zostanie opublikowana, natomiast widać, jakie jest zainteresowanie na świecie tym czasopismem. Mamy też „Forum Trenera”, doskonale znane trenerom. To jest czasopismo wydawane w formie elektronicznej. Co ciekawe, gdy „Biology of Sport” kwalifikuje artykuł do publikacji, to jednocześnie staje się właścicielem tego artykułu. Bardzo łatwo w niektórych sytuacjach można przetłumaczyć taki artykuł i opublikować dla naszych trenerów w „Forum Trenera”, o ile istnieje jakaś bariera językowa. „Biology of Sport” jest oczywiście anglojęzyczne.

Nasz zespół metodyczny, który pomaga polskim związkom sportowym, jednocześnie pomaga ministerstwu sportu w przyznawaniu dotacji, dofinansowaniu przygotowań do igrzysk olimpijskich i do zawodów głównych. W tym roku było 150 spotkań konsultacyjnych, wizytacji zgrupowań, opinii dotyczących wyjazdów na obozy szkoleniowe czy ocen startów w zawodach mistrzowskich. W zespole metodycznym jest 13 trenerów i łącznie 16 osób.

Jeżeli mówimy o finansach, w materiale jest to dokładnie wyszczególnione. Proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Mamy porównanie lat 2023, 2024 i 2025. Te kwoty na dole są oczywiście w milionach złotych – 97 mln zł, 79 mln zł i 81 mln zł w roku bieżącym. To są pieniądze, które przepływają przez instytut. Proszę zwrócić uwagę np. na stypendia sportowe – 44 mln zł, 44 mln zł i 55 mln zł. Poza niewielką kwotą, która idzie na obsługę tego zadania, pozostała część zostaje rozdysponowana pomiędzy beneficjentów. Te kwoty, które się pojawiają na dole mogą być mylące. Proszę zwrócić uwagę na subwencję podmiotową. Mamy 1,2 mln zł, 1,3 mln zł i 1,4 mln zł, czyli co roku dostajemy 100 tys. zł. Kwota 1,5 mln zł starcza na około 1,5 miesiąca działalności. Oczywiście przeznaczamy to na działalność stricte naukową, czyli na wjazdy na konferencje, organizację rozmaitych spotkań, konferencji i oczywiście wspomagamy też naszych naukowców.

Mamy granty międzynarodowe, projekty unijne. Mamy granty NCN i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Mamy również dochody własne, które są związane z wynajmem pomieszczeń. Mamy również część hotelową. Chodzi o to, żeby przy tej lokalizacji budynku umożliwić zawodnikom przyjazd jednego dnia wieczorem po to, żeby rano mogli przystąpić do badań. Zgłaszają się też do nas osoby, które nie są zawodowymi sportowcami, ale np. uprawiają biegi długodystansowe amatorsko i chciałyby sprawdzić swoją wydolność. Oczywiście mogą to zrobić odpłatnie i to stanowi nasz dochód. Jeżeli mówimy o francuskim instytucie sportu, to jego budżet roczny to jest 35–40 mln euro, co sprawia, że instytut, nie prowadząc głębokiej działalności wdrożeniowej, może fundować granty i to robi. Może to być przedsiębiorstwo, inny instytut, specjalistyczna firma, która pracuje nad udoskonaleniem sprzętu sportowego. Widać, że troszeczkę nam brakuje. Gdybyśmy odjęli kwotę tych stypendiów sportowych, mamy nieco ponad 30 mln zł, które przepływają przez instytut, a tak naprawdę to są koszty pośrednie, które nas dotyczą. Stąd jest 78 projektów, bo to jest szereg takich małych, drobnych kraników. Te projekty są od kilku tysięcy do kilkuset tysięcy. Kraniki są odkręcone i z tego ciurkają nam koszty pośrednie od 5 do 8% tej kwoty. To, co nam tutaj ukażnie, to nam wystarcza na tę działalność. Jeśli mówimy o sytuacjach prorozwojowych, to jest to jeden z większych problemów, w jaki sposób sfinansować IS, bo z jednej strony prawo nie pozwala ministrowi sportu, a z drugiej strony mamy znikomą dotację od ministra nauki.

Jak zaczynałem kiedyś swą pracę po studiach w IS, zrobiłem doktorat, potem zmieniłem to, w instytucie pracowało 160–170 osób. Dziś, jak mogli państwo zobaczyć, jest ich 65. Proszę zwrócić uwagę, to jest informacja ogólnie dostępna, jeżeli chodzi o subwencję ministra nauki i szkolnictwa wyższego dla państwowych instytutów badawczych, więc wszystkich tych placówek, które mają status PIB – na pozycji 28. znajduje się Instytut Sportu z kwotą w ubiegłym roku na poziomie 1365 tys. zł. Następny instytut ma już 2,1 mln zł, więc prawie 800 tys. zł więcej na Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpowodziowej, cokolwiek to jest.

Jeżeli mówimy o strategicznej roli Instytutu Sportu, to widać, że po pierwsze, należałoby znaleźć się raczej w górnej części tej tabeli aniżeli tak głęboko na dnie. Będzie to bardzo trudne, dlatego że wskaźnik, którym posługuje się ministerstwo, nie jest specjalnie dla nas przyjazny.

Dopóki nie zmieni się sposób finansowania, więc właściwie porządek prawny, który pozwoli ministrowi sportu na to, żeby ten instytut wspomóc również bezpośrednio, kosztami bezpośrednimi, to będziemy walczyli z tą rzeczywistością.

Kilka słów na temat zmian, które mogą temu pomóc. Przede wszystkim dotacja podmiotowa od ministra sportu. Jeżeli będą zmiany prawne, które pójdą w tym kierunku, to mamy otwartą drogę do rozwoju. Można też spróbować uwzględnić IS w ustawie budżetowej. Niektóre instytuty państwowe, instytuty badawcze mają pieniądze. Nawet nasza organizacja chyba wprost jest wskazana w ustawie budżetowej, więc to jest też szansa na rozwój.

Kolejna rzecz, która myślę, że jest niezwykle istotna, to umowy wieloletnie. To jest bardzo interesująca rzecz, bo można by zawrzeć umowę czteroletnią np. w cyklu olimpijskim, co pozwoli zatrudnić młodych ludzi.

Mówiąc o zatrudnieniu, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, która jest sprawą wewnętrzną instytutu. Otóż prawdopodobnie na skutek zaszłości mamy odwróconą sytuację kadrową. W normalnej strukturze mamy na dole asystentów, pracowników inżynierskich, potem adiunktów, doktorów habilitowanych i profesorów. Jest coś na kształt trójkąta. U nas wygląda to tak, że mamy 11 adiunktów i czterech asystentów i z tego dwie osoby są na studiach doktoranckich, czyli za chwilę dołączą do tej grupy na górze. Trzeba rozszerzyć tę bazę podstawową, tak żeby mieć wielu asystentów, bo nie każdy z nich robi karierę naukową, ale niewątpliwie wszyscy są potrzebni do tego, żeby realizować badania. Jest 2700 badań. Profesor nie może stać przy maszynie i próbować ratować sytuację, a niestety czasami tak się zdarza. Musimy zwiększyć stan osobowy IS, przede wszystkim o młodych pracowników, absolwentów uczelni. Mamy tak szerokie spektrum, że to może być wszystko – może być uniwersytet, AWF, politechnika, ze względu na to, że robimy badania w różnych dyscyplinach.

Próbujemy udzielać wsparcia młodym pracownikom. Jest uczestnictwo w konferencjach, stypendia, staże naukowe. Podjąłem rozmowy z instytutem sportu w Lipsku i z uniwersytetem w Kolonii. Chodzi o to, żebyśmy mogli doprowadzić do wymiany pracowników naukowych, żeby nasi mogli pojechać na staż. Również możemy przyjąć pracowników z takich instytucji, które mają olbrzymie doświadczenie w badaniach w sporcie i są również wysoko finansowane.

Poprawa infrastruktury – o tym już mówiłem. Budynek wymaga remontu, ma 40 lat. Został przejęty przez Instytut Sportu i był hotelem robotniczym, który nie został wykorzystany w pełni, ponieważ należał do walcowni blach grubych czy innej jednostki w Hucie Warszawa. Został wystawiony na sprzedaż, instytut stał się jego właścicielem i dokonał koniecznej adaptacji. Myślę, że docelowo należałoby stworzyć zupełnie inne warunki.

Rozszerzenie oferty badawczej – wspominałem o tym – mamy kilka pomysłów projektowych, głównie dotyczących...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Czemu COMS do was nie należy?

Dyrektor IS-PIB Jerzy Elias:

COMS podlega ministrowi zdrowia. Mamy kompletną rozbieżność. Współpracujemy z COMS, mamy podpisane porozumienie. Nasza współpraca dotyczy badań. To jest dla mnie obbligo, żeby w badaniach wydolnościowych uczestniczył lekarz, bez względu na to czy ci sportowcy mają podbite książeczki zdrowia, czy nie. Lekarz musi być. Mamy przychodnię, w której zatrudniamy lekarza, ale nie zawsze jest dostępny. Czasami mamy kilka grup w tym samym czasie, więc zdarza się, że po prostu rozmawiam z Hubertem Krysztofiakiem i jego lekarze przychodzą, żeby uczestniczyć w tych badaniach, żeby asekurować, ewentualnie chronić nas przed niebezpieczeństwem, które może się zawsze zdarzyć przy badaniach wydolnościowych. Nie było jeszcze niczego strasznego, niemniej jednak wolimy się zabezpieczać. COMS również bardzo chętnie przysyła swoich lekarzy po to, żeby mogli się przyjrzeć, jak wyglądają badania wyczynowe sportowców wysoko kwalifikowanych. Traktujemy to jako dwie jednostki współpracujące, natomiast innych relacji nie mamy.

Następna rzecz to jest zwiększenie liczby trenerów bądź też zawodników, którzy byliby zainteresowani badaniami. Mówię to z pewną obawą. Możemy sobie wyobrazić, że nagle zjawia się 30 związków sportowych i każdy chce przebadać 100 zawodników. Niestety wtedy musielibyśmy odmówić, ponieważ nie mamy takich możliwości. Już dzisiaj jesteśmy na granicy. Jeżeli nie rozszerzymy tej grupy badawczej, grupy osób, które uczestniczą w badaniach, które te badania wykonują, nie będziemy mogli rozwijać działalności. Nawiązujemy współpracę z innymi

jednostkami, możemy pewnie skorzystać również z aparatury tam się mieszczącej, ale potrzebujemy ludzi. Dopóki funkcjonują jeszcze ci starzy profesorowie, którzy mają olbrzymie doświadczenie, możemy działać.

Proszę mi wierzyć, że w latach 80. badaliśmy wszystkich polskich sportowców, którzy otrzymywali nominacje olimpijskie. To było oblige. Wtedy jeszcze laboratorium kontroli antydopingowej było w instytucie, teraz nie ma. Zresztą jest to zrozumiałe w jakimś tam sensie z powodu konfliktu interesów. Laboratorium musi być sterylne. Badaliśmy wszystkich sportowców uczestniczących w igrzyskach olimpijskich. Obecnie już nie ma takiego obowiązku, w związku z czym zjawiają się tylko ci, którzy wierzą w to, że nauka pomoże im uzyskać lepszy wynik sportowy. Myślę, że w wielu przypadkach, zwłaszcza w sportach o prostym profilu metabolicznym, wysiłkowych lub takich, które mają troszkę zamknięty układ walki z przeciwnikiem jest to realne. Na przykład gry zespołowe są bardzo trudne do badania, ale kajaki, kolarstwo, wiosła, tam część motoryczna przygotowania sportowca jego psychika mają decydujący wpływ, ponieważ nie ma bezpośredniego zagrożenia i zmiennej akcji wynikających z zachowania przeciwnika. W tych sportach wpływ takiej dobrej informacji ze strony diagnostów na właściwe przygotowanie zawodnika do startu jest spory.

Wyznaczenie nowych zadań, nowych projektów badawczych – szukamy tego, mamy projekty zagraniczne, a jak one się skończą, będziemy aplikowali. Mamy kilka pomysłów. Złożyliśmy wnioski też do ministra nauki i szkolnictwa wyższego, żeby przyznał nam projekt dotyczący sytuacji psychologicznej trenerów, którzy po zawodach wracają do domu i są sami.

Ten wielki problem tego zawodu występuje również po zakończeniu kariery albo po porażce, bo właśnie bardzo często to trener za to odpowiada, nawet jeżeli nie został wdeptany w ziemię przez prasę, to często sam czuje, że mógł zrobić coś lepiej i sam sobie musi z tym poradzić. To jest taki projekt, który będzie miał znamiona projektu o charakterze międzynarodowym. W dalszym ciągu jednak uważam, że instytut również może aplikować do ministra sportu o badania w sporcie powszechnym, ale na granicy sportu wyczynowego. Myślę o przygotowaniu takiego projektu, w którym badalibyśmy zawodników czy uczniów szkół mistrzostwa sportowego, żeby wiedzieć, czy w SMS-ach mamy zawodników czy uczniów, którzy rokuja. Będą selekcje – może to nie jest dobre słowo – czy są wybierani z grona aplikujących zawodników, czy po prostu bierzemy kogoś, by wypełnić lukę w grupie i mieć odpowiednią liczbę uczniów szkoły.

Tak jak powiedziałem, podpisaliśmy w tym roku umowy z akademiami, nie tylko z AWF w Warszawie, Katowicach i Krakowie, ale również z innymi podmiotami, które działają w tym samym obszarze i są dobrze wyposażone. W tym roku do tej pory zrealizowaliśmy 28 szkoleń, ale dzisiaj było 29, a jutro jest 30, ponieważ zostały nam jeszcze środki i ministerstwo wyraziło zgodę, a mamy cały czas chętnych.

Mamy duży projekt „Liderki w sporcie”. Szereg kobiet w sporcie, trenerek, byłych zawodniczek, które pracują dziś w związkach sportowych, bardzo chętnie do nas przychodzi z tego typu szkolenia. Mieliliśmy też dwie duże konferencje związane z przygotowaniem do igrzysk olimpijskich Cortina d’Ampezzo – w lutym zaczynają się igrzyska olimpijskie oraz z igrzyskami w Los Angeles w 2028 r. Corocznie organizujemy takie dwie konferencje.

Dziękuję za uwagę. Jeżeli są pytania, bardzo chętnie odpowiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Bardzo dziękujemy, panie dyrektorze.

Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan przewodniczący. Panie przewodniczący, zapraszamy do stołu prezydialnego do zabrania głosu. Pan Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, panie dyrektorze, w związku z tym, że miałem obowiązek na sali sejmowej, nie byłem od początku, w związku z tym nie będę burzył prowadzonego posiedzenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Kto jeszcze chciałby zabrać głos w dyskusji? Proszę o podnoszenie rąk.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Przeczytałem materiał przygotowany przez instytut. Ze względu na porę nie będę mówił o wszystkich sprawach. Nie wiem, czy pan minister słyszał to samo, co ja przed chwilą, a mówię o tym od 20 lat. Na pewno pan wie, o czym chcę powiedzieć – o umowach wieloletnich. Co powiedział

przedstawiciel Instytutu Sportu? Podchodzimy do tego z dystansem, bo prawnicy nie mogą, bo mówią, że się nie da. Pierwsza zasadnicza uwaga – to jest instytucja, która wie, czego chce. Rzadko są materiały na naszej Komisji, które się kończą wnioskami – co chcemy zrobić, dokąd chcemy zmierzać, co należy zrobić. Te wnioski, o których mówił na końcu pan dyrektor, to jest kopiuj-wklej do „Strategii rozwoju polskiego sportu do 2040 r.”.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Mówiłem o tym na początku.

Posel Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze. To znaczy, że nadajemy na tych samych falach. Te uwagi doskonale nadają się do strategii.

Po drugie, ten wniosek dotyczący większej samodzielności formalnoprawnej to też jest jeden z elementów strategii. Może tę strategię, poza uchwałą Rady Ministrów, należałoby obudować stosowną ustawą, która będzie przewidywać możliwość wdrażania strategii na najbliższe 10 lat, wyznaczyć również nakłady budżetowe, ale też podniesie rangę instytutu itd.

Kolejna bardzo ważna kwestia, która dla mnie, dla państwa, dla budowania polityk związanych z kondycją polskich dzieci i młodzieży jest bardzo istotna, mianowicie program „Sportowy talenty”. Co w tej sprawie się dzieje, poza tym, że gromadzimy dane? Co trzeba zrobić, żebyśmy zaczęli tymi danymi żyć i na ich bazie kształtować naszą politykę? Wczoraj na czterdziestolecie olimpiad specjalnych siedziałem obok rektora AWF Warszawa. Powiedział, że ma mają kolejne wyniki badań związane z realizacją programu „WF z AWF”, w związku z czym pewnie w pierwszym kwartale przyszłego roku na nowo wrócimy do tego, bo kiedyś już były prezentowane. To jest wycinek. Jest cała populacja. Bardzo dobrze, że mamy ten program, tylko jak to chodzi, czy to już chodzi, czy nie chodzi i co z tego będzie.

Kolejna ważna kwestia z punktu widzenia praktycznego funkcjonowania to akademie trenera, a także zespół certyfikacji sprzętu i obiektów sportowych. To bardzo praktyczne. Ta inspiracja inwestycyjna pochodzi z resortu sportu w związku z powyższym zapewne w tych umowach i danych powinniśmy korzystać z tego dorobku zespołu.

Na koniec chciałbym zapytać o takie rozwiązanie systemowe, które wcześniej funkcjonowało, mianowicie – może niedokładnie podam nazwę – zespół metodyczny, który dotyczył przygotowania do igrzysk olimpijskich. Składał się przedstawiciele ministerstwa, COS i PKOl. Funkcjonował systematycznie i zajmował się analizą. Sztab olimpijski – Henryk Urbaś ma większe doświadczenie w tym zakresie. Czy coś takiego w ogóle funkcjonuje? Instytut Sportu mógłby wokół siebie czy w ramach własnej działalności coś takiego prowadzić. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Zanim przystąpimy do odpowiedzi, głos ma pan zastępca przewodniczącego poseł Marek Matuszewski.

Posel Marek Matuszewski (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, myślę, że to, co powiedział pan dyrektor, było dla nas wszystkich pouczające. Często się słyszy, że w polskim sporcie nie ma wyników. Ktoś, kto się trochę zna na sporcie, wie doskonale, że od takich instytutów sportu się zaczyna. To jest praca na lata. Później są rezultaty. Jeśli spojrzymy na budżet, to zabierają tym najsłabszym, jak IS. Można zobaczyć, jaka jest dotacja na inne instytuty, wydaje mi się trochę mniej znaczące niż IS. Zawsze będziemy to mówili – im więcej wydajemy na sport, tym mniej na służbę zdrowia. Jakoś to nie jest realizowane.

Panie ministrze, czy pan będzie zabiegał o to, aby wzmocnić ten instytut, chociażby jeśli chodzi o dotację, żeby to było choć czwarte od końca miejsce, a nie ostatnie? To źle wygląda. Wiadomo, że to nie pan minister decyduje, bo inne ministerstwo, ale pan minister jest na Radzie Ministrów, może takie tematy tam przedstawiać.

Pan przewodniczący Tomaszewski dokładnie podsumował. Rzeczywiście od lat o tym mówi i ja też powtarzam, że potrzeba więcej środków. Pani przewodnicząca za chwilę o tym powie. Coś trzeba zrobić. Ci bardziej doświadczeni posłowie, którzy są od wielu lat, trochę się śmieją. Wyników nie ma.

Pytanie do pana dyrektora – badania nawierzchni i certyfikacja, są boiska i stadiony, a czy lód jest nawierzchnią na lodowiskach, czy nie. Czy zajmujecie się tym państwo? To jest dla mnie ważne. Pytam z ciekawości. Czy wśród tych trenerów są też tacy, którzy znają się

na łyżwiarstwie figurowym, hokeju na lodzie? Wiemy doskonale, że z innych dyscyplin, szczególnie śmieją się koledzy od piłki nożnej, na pewno są. Czy są w tych dyscyplinach? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Apoloniusz Tajner.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Panie dyrektorze, chciałbym zapytać, skąd wynika taka sytuacja, że było ponad 160 pracowników, a teraz jest 65. Przy 2600 badań to jest bardzo czasochłonne. Trzeba zrobić te badania, opracować je, a potem są następne. Wydaje mi się, że jest mało ludzi, żeby to wszystko właściwie obsłużyć. Instytut Sportu jest instytucją, która powinna badać poziom wydolności sportowej, siłę, moc, szybkość dla bardziej powszechnego użytku dotyczącego kadr młodzieżowych i juniorskich. To jest właściwe rozwiązanie. Widzę, że przy tej liczbie osób zatrudnionych wysokospecjalistyczne badania, które trzeba robić sportowcom wyczynowym, nie młodzieżowym i dzieciom, takie standardowe badanie to jest troszkę za mało.

Czy macie aparatury i urządzenia, które mogą pasować do pewnych dyscyplin? Oczywiście nie do wszystkich, bo najlepiej robić takie badania z uwzględnieniem specyfiki danego sportu. Narciarze mogą te badania robić w Krakowie i Katowicach i tam robią. Tak jest lepiej, bo po prostu stamtąd pochodzą. Lepiej, jak fachowcy tam dojadą. Ważne, żeby badania przeprowadzać na tej samej aparaturze, w tych samych warunkach. Wtedy te wyniki mogą coś przynieść.

Moje kolejne pytanie: Czy wszystkie związki sportowe korzystają z waszych usług? Z czego to ewentualnie wynika, jeśli nie? Czy mogłyby? Czy potrzebują? Chciałem się raczej podzielić tymi uwagami. Pytanie dotyczące liczby pracowników jest ciekawe, bo redukcja była ogromna. Jaka była tego przyczyna? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z posłów chciałby zabrać głos? Pozwolę sobie w takim razie zabrać głos. Jako zawodniczka uczestniczyłam w mojej karierze w bardzo wielu badaniach. Rozumiem, że to 2600 badań jednostkowych. Jak zawodnik idzie do instytutu, to wykonuje od razu wiele badań. Szczerze mówiąc, nigdy na treningu nie odczuwałam, żeby ktokolwiek korzystał z tych badań w przyszłości, żeby trening był dostosowany. Sport zespołowy kieruje się innymi wektorami, jeśli chodzi o osiąganie wyników. Przygotowanie jednostki do tzw. optymalnego startu na zawody nie powinno się opierać tylko na nosie trenera. Jeden zawodnik potrzebuje zupełnie innego treningu wytrzymałościowo-szybkościowego niż drugi. Pamiętam też badania genetyczne, w których uczestniczyłam. W mojej rodzinie były pobrane geny do badania wszystkich naszych członków. Mamy zbadane cztery pokolenia. Te badania genetyczne gdzieś tam utknęły. Prowadził je Grzesiek Wagner w ramach Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Była badana szybkość kurczliwości mięśni, wytrzymałość i inne rzeczy. Myślę, że do pewnych badań można byłoby powrócić.

Uważam, że nasi trenerzy nie są nauczani korzystania z badań. Należałoby zrobić specjalne szkolenia, w jaki sposób mogą wykorzystać dane badania. To, że ktoś zleca te badania, bo ma na to kasę, to nie znaczy, że potrafi później z nich optymalnie korzystać. Wydaje mi się, że tego brakuje w tych sportach, gdzie czasami ułamek sekundy decyduje kto będzie pierwszy, kto znajdzie się w finale. Zawsze twierdziłam, że szkoleń nigdy za mało i powinno ich być zdecydowanie więcej. Jeśli spojrzymy na dane GUS, które nam mówią o 14 tys. trenerów, to 2800 osób to jest mało, jeśli chodzi o osoby uczestniczące w tym rokrocznie. Na pewno te szkolenia nie są takie same, tylko w różnych obszarach i aspektach. Myślę, że przepisy dla kadr zarządzających bardzo się nie zmieniają, ale jeśli chodzi o innowacje, badania, rodzaje treningów, ta specyfika wśród trenerów jest bardzo duża.

Nie rozumiem, dlaczego COMS nie jest waszym dziewiątym zakładem. Dla mnie w sposób całościowy powinien wam podlegać i być u was. To wy powinniście być jego czapą, a on powinien być odnogą.

Cykl czteroletni – nie będziemy tego powtarzać. Zastanawiam się, czy jesteście w stanie występować o granty w NCBR i z nich korzystać. Myślę, że pan przewodniczący mnie poprze i złożymy jako Komisja dezyderat do ministra nauki i szkolnictwa wyższego. W pierwszej dziesiątce były

tylko instytuty, które na początku miały słowo „narodowy” albo „państwowy”. Żeby to nie było kluczem, ale z pewnością ta dotacja jest bardzo mała.

Jako zawodnik przez całą swoją karierę ubolewałam nad jednym, że zawodnicy, szczególnie w szkoleniu centralnym, spędzają dużą liczbę osobodni na obozach i nie podlegają żadnemu szkoleniu. Nie są szkoleni w żaden sposób. Ci zawodnicy nawet nie posiadają prawidłowej świadomości żywieniowej, a co dopiero mówić o metodach regeneracyjnych i innych. Czasem mam wrażenie, że trenerzy niekoniecznie chcą, by zawodnik był na tyle mądry, by mógł z nimi dyskutować i zastanawiać się, jak ten cykl treningowy powinien wyglądać albo co innego tu wprowadzić lub zmienić. Wydaje mi się, że te szkolenia dla zawodników mogłyby funkcjonować. Nawet po zakończeniu kariery sportowej czy w wyniku poważnej kontuzji dzięki wiedzy, którą mogliby zdobyć w wyniku takich szkoleń, mogliby kontynuować karierę w sporcie.

Badanie dzieci w szkołach mistrzostwa sportowego powinno być obowiązkiem. Jestem zdziwiona, że jeszcze tego nie ma, panie ministrze. Na pewno trzeba by zmienić prawny charakter instytutu, o czym powiedział pan przewodniczący. Zastanawiam się nad certyfikacją nawierzchni sportowych. Często słyszę, że jak jakiś samorząd ogłasza przetarg, szczególnie jeśli chodzi o stadiony z bieżniami lekkoatletycznymi, zaczynają się robić schody. Znam takie samorządy, które sobie z bieżniami lekkoatletycznymi świetnie poradziły i wzięły swoich inspektorów nadzoru i jakoś ten proces przebiegł sprawnie. Znam takie samorządy, które wylądowały później na przesłuchaniach w prokuraturze. Nie chodzi tu o specyfikę zamówień publicznych i tego typu problemy. Wiem, że te wszystkie rzeczy były dobrze robione. Nie chodzi też o jakość wykonania. To są inne elementy, bardzo złożone. Mimo że początkowo budowa stadionów wychodzi inaczej, końcowa cena jest zupełnie inna. Warto byłoby znaleźć furtkę, aby tym samorządom pomóc, aby nie wpakowywać ich w dodatkowe koszty z tym związane, jeśli chcą budować stadiony lekkoatletyczne.

Co w ogóle z certyfikacją obiektów sportowych? Tych obiektów się u nas bardzo wiele buduje i można powiedzieć, że ministerstwo nie ma wpływu na to, jaki wniosek o dofinansowanie złożony dany samorząd. Oni składają np. wniosek na halę sportową. Budujemy wiele obiektów sportowych, które są śmieciami. Mimo że są piękne, gramy na nich, cieszymy się, że je mamy, to patrząc ze szkoleniowego punktu widzenia, zawodnik musi pojechać z trenerem na siłownię gdzie indziej. Gdzie indziej musi pojechać na siatkówkę, koszykówkę, lekkoatletykę, dowolną inną dyscyplinę. Zawodnik przejeżdża w kurtce na swoją halę sportową, żeby przełożyć siłownię na cokolwiek innego, bo obiekt sportowy nie jest zaprojektowany z pomieszczeniami do siłowni. Większość obiektów powinna mieć siłownię do dyspozycji dla klubów sportowych na swoim terenie.

Nie chodzi o wielofunkcyjność. W mojej ocenie obecnie o to bardzo trudno, bo ciężko pogodzić koszykówkę z piłką ręczną. Według mnie te obiekty powinny być ukierunkowane pod takim lub innym kątem, bo każdy wymaga innych nawierzchni. Składanie i rozkładanie ich na każdy trening, zwijanie, przygotowywanie do meczów rodzi kolosalne koszty. Zaplecze przy obiekcie sportowym powinno pozwalać na trening. Bardzo często jestem na obiektach sportowych, gdzie chwalę samorząd, że jest wybudowany superobiekt, po czym mnie prowadzą na drugie piętro na siłownię i są tam postawione pseudo-sztangi. Pytam: Czy to nie spadnie za chwilę piętro niżej? Czasami nawet nie ma porobionych pomostów. Może warto we współpracy z ministerstwem, jak te obiekty są realizowane, tym się zająć.

Potrzebny jest też katalog tzw. fajnych obiektów. Byłam niedawno w Nakle nad Notecią. Pokazano mi obiekty sportowe, którymi dysponuje miasto i byłam zachwycona lodowiskiem, które tam wybudowali za bardzo małe pieniądze, z bardzo fajnym systemem, otwartym na zewnątrz. Latem jest z tego rolkowisko z możliwością dopływu zewnętrznego powietrza. Kosztowało bardzo niewiele. Tego typu rzeczy powinniśmy dalej opracować i realizować je w innych miastach. A propos certyfikowania lodu, już trochę pół żartem: Jak tam z naszymi stokami narciarskimi? Czy je w jakiś sposób certyfikujecie? Dziękuję. Życzę, żeby tych środków było jak najwięcej, bo jak będzie ich więcej to będzie lepiej. Z tych badań też trzeba umieć korzystać. Wiem, że gros związków robi badania, ale z nich nie korzystają i to jest smutne.

Posel Apoloniusz Tajner (KO):

Przepraszam, nie dosłyszałem nazwy tej miejscowości.

Przewodnicząca posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Nakło nad Notecią.

Panie dyrektorze.

Dyrektor IS-PIB Jerzy Eliaś:

Dziękuję. Oczywiście, tak jak powiedziała pani przewodnicząca, jeśli będzie więcej pieniędzy, to będzie lepiej. Mamy taki troszkę zakłęty krąg, zamknięte kółko, bo mamy niską dotację od ministra nauki, a w tym algorytmie, którym oni się posługują, najważniejsza jest kosztochłonność i liczba pracującej kadry, głównie samodzielnych pracowników naukowych. My mało w ogóle mamy mało pracowników, w tym naukowych, w związku z tym dostajemy mniej pieniędzy. Jak mamy zatrudnić?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Ale to jest zamknięte koło, panie dyrektorze.

Dyrektor IS-PIB Jerzy Eliaś:

Musimy pozyskać gdzieś inne środki finansowe, żeby móc zatrudnić, zwiększyć liczebność zatrudnienia. Odpowiadając panu posłowi, jak zaczynałem pracę, to pracowało w IS 160–170 osób. Później, po transformacji ustrojowej zmienił się sposób finansowania. To był pierwszy moment, w którym w połowie lat 90. liczebność pracowników zmniejszyła się do około 100 osób, a kilka lat temu do mniej niż 70. Różnica wynikała z tego, że pensje w instytucie były bardzo niskie. Ludzie odchodzili, zrobili doktorat, zrobili habilitację i szukali pracy gdzie indziej. Różnica jest olbrzymia, bo proszę sobie wyobrazić, że nasza dotacja wynosiła 1,4 mln zł w skali roku, a w tym czasie AWF u tego samego ministra uzyskiwała 85 mln zł i dodatek 15 mln zł pod koniec roku. Oni mieli 100 mln zł, my 1 mln zł. To jest to jest ta różnica. Nic dziwnego, że pensje są wyższe i ludzie uciekają.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Projekt „WF z AWF” jest finansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Dyrektor IS-PIB Jerzy Eliaś:

Chyba Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Tak.

Dyrektor IS-PIB Jerzy Eliaś:

Uczestniczymy w tym w pewnym zakresie. Nie robimy certyfikacji lodu, ale mamy fachowców, którzy zajmują się sportami lodowymi. Łyżwiarstwem figurowym zajmuje się Ula Jankowska, łyżwiarstwem szybkim pan Kowalski, który współpracuje z Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Szybkiego. Myślę, że będzie również podczas igrzysk olimpijskich.

Jeżeli chodzi o hokej, zajmujemy się dofinansowaniem szkółek hokejowych. Gdy związek jest w tarapatkach, minister sportu mu pomaga i my organizujemy tę współpracę. Realizujemy też szkoły kolarskie na tym etapie upowszechniania. Gdy byłem dyrektorem Departamentu Sportu Wyczynowego, zrobiliśmy bardzo dużo dla hokeja, głównie dla szkół mistrzostwa sportowego i ośrodków szkolenia sportowego, które otwieraliśmy łącznie z panem Hajdugą. Hokej to drogi sport. Nie jesteśmy potęgą.

Opowiem o ciekawej sytuacji. Byłem kiedyś w środkowych Czechach w miejscowości Jindřichův Hradec, która ma 25 tys. mieszkańców. Byłem tam jako reprezentant europejskiej federacji piłki ręcznej, ponieważ dziewczęta grały w pucharach europejskich. Oglądałem halę i był tam dzień wcześniej mecz. Grali mężczyźni w koszykówkę. To były normalne zawody. Zapytałem, kto to jest – to była drużyna z tego miasteczka, a potem będzie hokej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Mogę przerwać w tym miejscu? Oddam głos.

Dyrektor IS-PIB Jerzy Eliaś:

Obok jest hala lodowa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Spojrzałam na zegarek, a minister sugerował wcześniej, że musi wyjść. Może pan minister odpowie na pytania?

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Pan dyrektor dokończy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dobrze.

Dyrektor IS-PIB Jerzy Eliasz:

Mówiliśmy o hokeju i pewnych relacjach, które buduje sport. To małe, biedne miasteczko, nie było wielkiego przemysłu. Była piękna hala lodowa. Zapytałem się o to lodowisko... mówili, że mają drużynę hokejową. Zapytałem: Macie seniorów? Nie, nie mieli. Jak kończą wiek juniora, to się rozchodzą. Mieli jakichś olimpijczyków, chwalili się, że hokeista od nich grał w reprezentacji. Hokej jest bardzo droгим sportem i zapytałem, kto płaci za sprzęt sportowy, zwłaszcza dzieciom, bo mieli dzieci z przedszkola, pięcioletnie, które grały w hokeja i jeździły na łyżwach. Powiedzieli, że rodzice. Wyobraziłem sobie taką sytuację – mrożenie lodu, utrzymanie hali to są olbrzymie pieniądze. Powiedzieli, że to robi gmina, samorząd, które utrzymują halę, natomiast cały sprzęt kupują rodzice. Wyobraziłem sobie to u nas – niemożliwe.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dosłownie 2 sekundy. Panie dyrektorze, trafił pan, nie muszę udowadniać, na specjalistę. U nas jest tak, że rodzice też płacą, tak jak w każdej dyscyplinie, gdzie te dzieci są prowadzone. Oczywiście korzystają, tak jak pan powiedział, z pana instytutu czy z MSiT, z różnych miejsc, poprzez związek. Rodzice też płacą, co panu gwarantuję. Zapraszam do Zgierza. Przypomniało mi się to, bo powiedział pan o lodowisku i koszykówce w Czechach. U nas Zgierzu też często na nowo powstałej hali jest koszykówka, a łącznikiem hokej na lodzie na lodowisku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Słyszę, że pan minister chce zabrać głos.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Przepraszam, bo mam kolejne zobowiązania. Powiedziałem na początku, żeby potraktować prezentację i wypowiedź pana dyrektora jako punkt wyjścia do jednej z najpoważniejszych reform w polskim sporcie. Dzisiaj stawiamy sobie wszyscy wspólnie za cel przygotowanie strategii polskiego sportu. Jutro o tym będziemy mówili. W niej będziemy musieli rozwiązać absolutnie kluczowe, węzłowe problemy, które przez lata albo nie zostały rozwiązane, albo po prostu w wyniku zaniechań, być może braku spójności, postawienia na te najpoważniejsze, silne punkty systemu, po prostu nie były brane pod uwagę. Przyczyną może być też bezwład. Traktuję instytut i jego dzisiejszy stan jako pewien bezwład, patrząc na jego istotną rolę. Bezwład w kontekście do potrzeb i możliwości, które instytut ma.

Szanowni państwo, jeśli nie przepracujemy tego okresu przyszłego pół roku w strategii polskiego sportu i nie rozwiążemy węzłowych problemów w sposób systemowy we wdrożeniu wszystkich zmian dziesięcioletnich, to nie poprawimy efektywności ani medalowej, ani sportu powszechnego. Traktujemy instytut jako jedno z najpoważniejszych miejsc w systemie. Wszystkie te elementy są punktem wyjścia do rozmów, nie tylko umowy wieloletnie, ale też środki na badania i rozwój, NCBR, środki ministra nauki. Rozmawialiśmy już z MNiSW, radą naukową ze strony wyższych uczelni, AWF-ów, ale nie tylko. Konieczne jest wykonanie innowacyjnej, metodycznej roli dla polskich związków sportowych, nie tylko poprzez osoby zatrudnione, ale także grupy badawcze. Trzeba rozwiązywać problemy także w grupach badawczych i służyć zarówno w części infrastruktury, w kwestii sprzętowej oraz polepszenia warunków do efektywniejszego treningu.

Mamy wiele niewykorzystanych środków europejskich. Będziemy musieli przypisać jedną z ról, jeżeli chodzi o system kwalifikacji dla trenerów w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Ktoś będzie musiał wdrożyć to w system kompetencji trenerów. Instytut jest jedną z tych instytucji. Drugi element to system zarządzania talentami, skojarzony także z powszechnością systemu „Moje zdrowie”. Polski związek hokeja pokazał nam najlepsze doświadczenia w ramach swojego master planu, który buduje. Chodzi o to, jak poprzez aplikację i gromadzenie wszystkich wyników dotyczących zdrowia, parametrów zdrowotnych, systemu prowadzenia treningu, monitorować każdego sportowca od początku kariery przez cały cykl szkoleniowy. W ogóle z tego nie korzystamy. Kanadyjczycy robią to w sposób optymalny, Finowie rozpoczęli.

Kolejny element – jak usytuować rolę instytutu w budowie master planów, czyli mówiąc wprost, strategii każdego z polskich związków sportowych. Brakuje nam systemu. Większość polskich związków sportowych myśli w kategoriach maksymalnie 5 lat, nie wykracza poza ten limit czasowy. Powołaliśmy wczoraj w ramach strategii polskiego sportu kobiet grupę metodologiczną.

To jest grupa profesorów głównie SGH, AWF i PwC. Będzie też opracowana metodologia tworzenia master planów do tworzenia systemu sportu w poszczególnych dyscyplinach, a więc tych dziesięcioletnich okresów przygotowań, gdzie będą wszystkie elementy od sportu powszechnego, optymalnego systemu szkolenia wyczynowego, z elementami badania i nauki. Chcemy delegować w przyszłości także przedstawicieli IS, którzy są niezbędni, poza przedstawicielami AWF, żeby równolegle pracować z polskimi związkami sportowymi. Jeżeli mamy szukać systemowych rozwiązań, czyli efektywności w poszczególnych dyscyplinach, to od razu musimy w to włączyć IS. Bez tego nie będziemy kompatybilni w oczekiwaniach i w realizacji tego dziesięcioletniego planu.

Każdy z polskich związków sportowych, podobnie jak nasza strategia, będzie zawierał również cele szczegółowe, cele operacyjne i wskaźniki. Będziemy chcieli w przyszłym roku, pracując nad strategią i master planami oraz nad rolą IS, przygotowywać równolegle reformy, jeżeli dojdziemy wspólnie do konsensusu, jak ma wyglądać ten system, czyli rola instytutu. Chodzi m.in. o pozyskanie środków badawczo-rozwojowych, być może zwiększonych dotacji z MNiSW, aplikowania o środki europejskie, zarówno twarde, jak i EFS. Chcemy umiędzynarodowić mocniej rolę instytutu w ramach systemów europejskich i pozyskiwać środki dyspozycji Brukseli, horyzontu i inne.

Będziemy chcieli również przygotować stosowne zmiany legislacyjne. Tak jak powiedział pan przewodniczący, nie wystarczy tylko przyjąć strategię, ale trzeba równolegle pracować na częścią funkcjonalną, organizacyjną, finansową i legislacyjną. Dlatego myśląc o dzisiejszej roli IS i jej pozycji, musimy nie tylko wrócić do tych efektywnych lat 80. i 90. Rozmawialiśmy z panem dyrektorem na ten temat. Musimy zastanowić się, w jaki sposób nowoczesnie zarządzać tak ważnym instytutem, którego rola jest nieoceniona w systemie polskiego sportu. Polskie związki sportowe będą wymagały profesjonalnej obsługi, żeby wygrać w sportach wyczynowych w różnych dyscyplinach. Rola nauki i instytutu jest nieodzowna.

Musimy oczywiście współpracować z COS. Wiele elementów badawczych obejmuje szkolenie kadr w naszych COS-ach. Nie możemy się dublować, musimy się uzupełniać i stworzyć pełen monitoring. To także COMS. Przecież tam leczą się i koordynują nasi kluczowi sportowcy wyczynowi. To jest również powiązanie współpracy z wyższymi uczelniami.

Poczekajmy jeszcze na jutrzejsze spotkanie. Pokażemy wstępne rekomendacje. Przyszły rok to będzie troszkę wywrócenie stolika. Tego potrzebuje polski sport. Instytut Sportu będzie musiał na nowo opisać swoją rolę i zadania oraz budżet. W dużej części będzie musiał przeorientować się na działalność naukową, badawczą, wdrożeniową i komercjalizację badań oraz współpracę z pzs. Konieczne będzie włączenie też umiędzynarodowienia współpracy.

To jest poważne przedsięwzięcie i praca na 10 lat z wizją i budżetem. Musi być większy budżet i taki budżet jesteśmy w stanie włączyć poprzez dostępne środki finansowe, nie tylko nasze, ale też związane z NCBR, nauką, czasem edukacją. Edukacja też może zlecać badania w sporcie powszechnym, w części dotyczącej dzieci.

Jeżeli mówimy o „Sportowych talentach” – mówię teraz skrótowo – musimy się zastanowić, jak zarządzać bazą, którą gromadzimy. To jest nieodzowna skarbnica danych o rozwoju motorycznym i fizycznym dzieci i młodzieży. Ktoś musi tą bazą zarządzać i później włączyć to w systemy sportowe i pracy nad dziećmi. To zadanie dla nas.

Cyfryzacja sportu to jeden z elementów, który jest dla nas ważny. Pytanie, czy stworzymy w IS projekty, które pozwolą na to, aby łatwiej zarządzać wynikami, testami, nowoczesnymi pomiarami, które są związane ze szkoleniem. To wielkie zadanie.

Kwestie sprzętowe to nie tylko certyfikacja obiektów sportowych. W master planach będziemy musieli wskazywać standaryzację bazy sportowej, która służy szkoleniu. Mamy aktualnie miszmasz w lodowiskach. Okazuje się, że lodowiska do hokeja, short tracku, jazdy figurowej, ich wymiary wymagają narzucania standardów, jeśli ktoś chce wejść efektywnie w system szkolenia tych dyscyplin. Nakło pokazuje nam, że przez 7 miesięcy możemy mieć lodowisko, a 5 miesięcy otwartą halę, która służy innym sportom. Jelenia Góra też jest takim przykładem. Musimy multiplikować tego typu zadania. To też jest rola dla instytutu.

Chciałbym, abyśmy otworzyli tę dyskusję, bo na pewno po dniu dzisiejszym nie jest ona zamknięta. To, co wypracujemy przez pierwsze pół roku w ramach strategii rządowej, przyniesie pewien efekt. Jeśli rząd to przyjmie, wynikiem strategii będzie odejście od silowości jednego ministerstwa. Chcemy spowodować, żeby kilka różnych innych ważnych ministerstw włączyło się do realizacji strategii sportu, która związana jest też ze zdrowiem i edukacją. Wtedy będziemy w stanie efektywnie to wykorzystać. To, co zapiszemy w strategii, przejdzie przez

rząd i będzie przyjęte będzie elementem obligacji do wykonania. Tej szansy nie możemy zmarnować. Szerzej powiem o tym jutro w czasie naszego spotkania dotyczącego strategii.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. To jest bardzo ważne, żeby te obiekty były ustandaryzowane. Te, które nie spełniają określonych wymogów, po prostu w nie powinny otrzymać w momencie wsparcia z środków MSiT. Czasami słyszę o halach sportowych, które są budowane, nie spełniając nawet minimalnej wysokości do rozgrywania meczów pierwszej ligi piłki siatkowej, a co dopiero mówiąc na kolejnych poziomach. Te obiekty dofinansowujemy, a później na nich mogą się odbywać zajęcia z lekcji wychowania fizycznego.

Panie dyrektorze, prosimy o kontynuowanie odpowiedzi.

Panie ministrze, dziękujemy za odpowiedzi i dziękujemy za udział.

Dyrektor IS-PIB Jerzy Elias:

Jakie jeszcze były pytania, poza tematem dofinansowania? Pan przewodniczący przedstawił tylko komentarz. Jest 65 osób zatrudnionych w instytucie i bardzo wiele zadań i nawet 200 to by było mało. Zmiany ustrojowe i sytuacja finansowa sprawiły, że tak gwałtownie spadła ta liczba. To trwało latami, ale taki jest efekt.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze.

W związku z wyczerpaniem głosów w dyskusji zamykam...

Posel Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Jeszcze sztab olimpijski.

Dyrektor IS-PIB Jerzy Elias:

Sztab olimpijski to taki twór, który powstaje wspólnie w ministerstwie i PKOl. Za start w igrzyskach olimpijskich odpowiada PKOl. To współpraca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję za udział.

Zamykam posiedzenie Komisji. Jeszcze raz bardzo dziękuję.